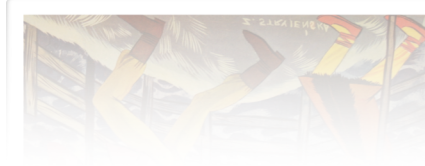


Newsletter

Numer 34 – grudzień 2023





Dziękując za dotychczasowe wsparcie i życzliwość
Przyjaciołom, Darczyńcom i Sympatykom Muzeum
Polskiego w Rapperswilu

składamy życzenia radosnych i rodzinnych Świąt Bożego
Narodzenia.

Niech nadchodzące święta przyniosą Państwu szczęście i
pomyślność oraz dodadzą sił w zmaganiu się z
codziennością.

Niech Nowy Rok obdarzy Państwa zdrowiem i
nadchodzące dni będą pomyślnym czasem realizacji
wszystkich szlachetnych zamierzeń - zarówno prywatnych
jak i zawodowych.

*Zespół Muzeum Polskiego w Rapperswilu
Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego
Zarząd Fundacji Kulturalnej Libertas*

Anne Brulmann Przyjaciół M. Nowak



Jubileuszowa wystawa z okazji Roku Juliana Godlewskiego

Newsletter

Numer 34 – grudzień 2023

Szanowni Państwo, ku końcowi zbliża się rok 2023 poświęcony w Muzeum jako ROK JULIANA GODLEWSKIEGO, ze względu na przypadającą 120 rocznicę urodzin oraz 40 rocznicę śmierci Juliana Godlewskiego. Był on największym donatorem Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Jego dary umożliwiły ukształtowanie się kolekcji muzealnej, a wsparcie finansowe zabezpieczyło przyszłość muzeum na kilka dekad.

Celem wystawy jest przypomnienie zasług Julia Godlewskiego dla polskiej kultury i polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą. Wystawa przygotowana jest nie tylko z obowiązku, ile z poczucia wdzięczności wobec bardzo szlachetnego człowieka i mecenasa sztuki.

Jest konieczna, gdyż pamięć ludzka jest zawodna, umykają ze świadomości czyny szlachetne i bezinteresowne.

Wraz z ogłoszeniem wiosną na Facebooku i na stronie internetowej Muzeum Roku Godlewskiego oraz zapowiedzi wystawy zgłosiło się do nas wiele osób, chętnych do włączenia się w pracę nad organizacją wystawy. Okazało się że pamięć o Julianie przetrwała nie tylko w rodzinie, ale żyje jeszcze wiele osób, które go znały i posiadają po Godlewskim pamiątki. Duża okazała się gotowość podzielenia się z nami wspomnieniami, dokumentami i zachowanymi w prywatnych i rodzinnych zbiorach fotografiami. Wielu wyraziło szczerze uznanie i radość, że pamiętamy, o zapominanym już na-

wet w kręgach historyków sztuki, dobroczyńcy i filantropie, w formacie dzisiaj już nie spotykanym. Skontaktowała się z nami najbliższa rodzina Godlewskiego – Państwo Gromniccy z Warszawy. Wspomogli oni nas historiami rodzinnymi, fotografiami z młodości Julia, jak nazywano Go w rodzinie. Wsparcia udzielił także Andrzej Skorupski, współpracownik Juliana Godlewskiego, który także podzielił się z nami swoimi wspomnieniami oraz fotografiami.

Opiekę merytoryczną nad wystawą przejął dr Piotr Chabiera. Zredagował on większość zebranych tekstów biograficznych oraz fachowo opisał najważniejsze dary – dzieła sztuki, przekazane przez Juliana Godlewskiego instytucjom w Polsce.

Julian Godlewski był postacią tak wszechstronną i niezwykłą, że nie sposób opisać wszystkich jego dokonań w jednej wystawie. Mając tego świadomość przygotowana zostanie także broszura, w której zaprezentowany zostanie bardziej szczegółowy życiorys Godlewskiego oraz zawierać będzie ona informacje i fotografie, które z racji ograniczeń objętościowych nie zostały wykorzystane na wystawie. W planie jest realizacja filmu o życiu i działalności Godlewskiego. Projekt ten będzie realizowany wspólnie z Muzeum Historii Polski.

Podstawą do opracowania niniejszej wystawy były materiały archiwalne zgromadzone w spuściźnie Juliana Godlewskiego zarchiwizowanej w Archiwum Muzeum Polskiego, pod sygnaturą I-27. Zawarta w niej dokumentacja aktowa w postaci życiorysu, dokumentów osobistych donatora oraz maszynopisu pracy dyplomowej pt. *Julian Godlewski: mecenas kultury polskiej*, autorstwa Zofii Mikulskiej, pozwoliła na zredagowanie biografii mecenasa. Kontakt z rodziną oraz współpracownikami Juliana Godlewskiego ułatwił zweryfikowanie zgromadzonych informacji oraz je ubogacił. Materiały dotyczące Juliana Godlewskiego są zgromadzone również w innych zespołach rapperswilskiego archiwum. W dokumentach Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu zachowała się korespondencja dotycząca przekazania pierwszych darów na rzecz Muzeum. W spuściźnie Kazimierza i Halszki Vincenzów znalazła się dokumentacja dotycząca zasad ustanowienia przez Juliana Godlewskiego Nagrody Artystyczno-Literackiej im. Anny Godlewskiej, natomiast w archiwum bieżącym Fundacji Kulturalnej *Libertas* dokumentacja dotycząca wsparcia finansowego Godlewskiego dla Muzeum w Rapperswilu. Konieczne były także kwerendy w archiwach polskich instytucji kulturalnych, które wspierał Julian Godlewski. Wizyt tych podjął się merytoryczny opiekun wystawy – dr Piotr Chabiera.

Wystawa jednak żyje obrazem, a nie tekstem. Do zebranych materiałów konieczne było skompletowanie odpowiedniej ikonografii. W spuściźnie Juliana Godlewskiego znajdowało się kilka fotografii, jednakże dzięki rodzinie Gromnickich udało się pozyskać na potrzeby wystawy najciekawsze zdjęcia odnoszące się do dzieciństwa i lat młodości Jula. Dzięki Andrzejowi Skorupskiemu uzyskaliśmy zdjęcia z wizyt Juliana Godlewskiego w Polsce.

Od polskich instytucji kultury otrzymaliśmy zgodę na udostępnienie fotografii obiektów sztuki – darów Juliana Godlewskiego: z Zamku Królewskiego na Wawelu – Państwowych Zbiorów Sztuki oraz z Muzeum Zamek Królewski w Warszawie. Panu Janowi Andrzejowi Konopce dziękujemy za przesłanie zdjęcia obrazu *Dworek w Mereczowszczyźnie* z Muzeum Kościuszki w Solurze. Celem zilustrowania oraz uzupełnienia wiadomości biograficznych, dotyczących pracy Juliana Godlewskiego w Koncernie Thyssen użyliśmy fotografii zgromadzonych przez Michaela Barzberga na jej blogu internetowym². Za tę pomoc serdecznie dziękuję. Podziękowania za udostępnione materiały kieruję do personelu w Archiwum Fundacji Fritza Thyssena w Kolonii.

Wszystkim wymienionym w powyższym tekście składam serdeczne podziękowania za uzyskaną pomoc i wykonaną pracę. Za wielkie wsparcie w trakcie przygotowania wystawy dziękuję, przywołanej już rodzinie Gromnickich. Im zawdzięczam szczegóły z zachowanych historii rodzinnych, fotografie z młodości Jula. Korzystałem także z pomocy i wiedzy Andrzeja Skorupskiego, sekretarza Juliana Godlewskiego w Warszawie, który podzielił się z nami informacjami oraz fotografiami. Podziękowania kieruję do dr Piotra Chabierę za objęcie wystawy opieką merytoryczną, przygotowanie tekstów biograficznych oraz fachowe opisanie najważniejszych dzieł sztuki, ofiarowanych polskim instytucjom kultury przez Juliana Godlewskie-

go. Każda wystawa jest zawsze owocem pracy wielu ludzi. Oprawę graficzną projektowała i wykonała Monika Czepielewska-Wóycicka. Swój udział w pracy nad wystawą miał personal Muzeum: Sylwia Bielak, Danuta Miż-Miszyn, Anna Tomczak, Ewa Wąsik, Adam Wodyk. Do nich kieruję też słowa podziękowań. Za pomysł przygotowania wystawy, wsparcie i pomoc w nawiązaniu kontaktów z innymi instytucjami i osobami dziękuję przede wszystkim dyrektor Annie Buchmann.

Wystawa została przygotowana w formie on-line. Jest ona jednak dostosowana do ewentualnego wydruku na planszach wystawowych (100x200 cm).

Daniel Guzman
kurator wystawy

¹ Z. Mikulska, Julian Godlewski: mecenas kultury polskiej, Warszawa 1999, ss. 70.

² https://www.kokerei-august-thyssen.de/k_at_hist.html



Ponowne otwarcie po 70 latach drzwi Skarbca Kaplicy Kościuszki

Newsletter

Numer 34 – grudzień 2023

W niedzielę, 2-go października 1927 o godzinie 11:00 przed południem, ówczesny dyrektor Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu – Konstanty Żmigrodzki, otworzył żelazne drzwi Skarbca Kaplicy Kościuszki znajdującej się wewnątrz wieży prochowej rapperswilskiego zamku.

Następnie wydobyl stamtąd zapieczętowaną urnę z sercem polskiego bohatera narodowego w walkach o wolność – Generała Tadeusza Kościuszki i przekazał ją na ręce ówczesnego posła Rzeczypospolitej Polski w Szwajcarii – Jana Modzelewskiego. Po krótkiej przemowie ten przekazał relikwie bibliotekarzowi Adamowi Lewakowi oraz delegatowi rządowemu Kazimierzowi Proklowi, którzy przenieśli urnę do wnętrza Muzeum – gdzie została złożona na dwa tygodnie w oczekiwaniu na wywóz pociągiem do Polski, który nastąpi 14 października. Przez następne lata kaplica wraz z zamkowym muzeum stała pusta. Podczas remontu zamku w latach 50. władze miejskie Rapperswilu zamurowały jedyne wejście do kaplicy.

Po z niespełna stu latach od wydobyciu serca Kościuszki, ponownie na dziedzińcu zamkowym stanęli przedstawiciele polskiej dyplomacji w Szwajcarii, dyrektor i pracownicy Muzeum oraz delegaci miasta Rapperswil i budowniczowie, by otworzyć zamurowane od 70 lat polskie sacrum rapperswilskiego zamku – serce serca Polski w Szwajcarii.

Iwona Kozłowska, Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny w Konfederacji Szwajcarskiej oraz Księżstwie Liechtensteinu oraz Anna Buchmann, Dyrektor Muzeum Polskiego w Rapperswilu, zwiedzają wnętrze Kaplicy Kościuszki.



Wejście do Kaplicy Tadeusza Kościuszki w wieży prochowej na zamku rapperswilskim



Urna z sercem Tadeusza Kościuszki



Historia odważnej i szlachetnej Szwajcarki – Liny Bögli.

Dwór w Kwiatonowicach.
Wśród pierwszych właścicieli dworu był Kazimierz Szczaniecki z rodziny.
Fot. Lollencja - Wikipedia

Newsletter

Numer 34 – grudzień 2023

Traktowała Polskę jak swoją drugą ojczyznę. W 1892 roku wyruszyła sama w podróż dookoła świata. Ucząc języków obcych w różnych częściach świata, wygłaszała przy okazji odczyty poświęcone dziejom Polski i literaturze polskiej.

Lina pochodziła z biednej, chłopskiej rodziny Ulricha Bögli, w której była najmłodszym dzieckiem. W wieku lat dwunastu straciła matkę. Ze względu na trudną sytuację finansową, przyjęła posadę służącej niedaleko rodzinnej wsi, a potem pracowała jako pokojówka i niania u zamożnej szwajcarskiej rodziny mieszkającej w Neapolu. Jej największym marzeniem było jednak zdobycie wykształcenia i praca nauczycielki.

„Splot dziwnych przypadków sprawił, że znalazła się w Kwiatonowicach [niepodał Gorlic, ówczesna Galicja], wybrana przez Kazimierza Szczanieckiego i jego żonę Aleksandrę z Güntherów spośród stu kandydatek. Sam Szczaniecki herbu Ossoria, prawnik, powstaniec styczniowy rodem z Wielkopolski, póź-

niej emigrant, wreszcie osiedleńiec w zaborze pruskim, miał demokratyczne przekonania. Mimo różnicy stanu rozwinął się między Liną a rodziną Szczanieckich stosunek bardzo serdeczny i pełen wzajemnego szacunku, który przetrwał przez całe życie. [Przez osiem lat] Lina uczyła dzieci Szczanieckich francuskiego i niemieckiego.” „Za zaoszczędzone pieniądze i zachęcana przez Szczanieckich mogła wreszcie spełnić swoje marzenie, którym było uzyskanie dyplomu nauczycielki. W 1888 r. skończyła dwuletnią École supérieure w Neuchâtel, (gdzie była najstarszą uczennicą). Następnie spędziła pół roku w Anglii na doskonaleniu swoich umiejętności językowych, po czym wróciła do Kwiatonowic.”

Gdy nadszedł rok 1892, Lina postanowiła wyruszyć dookoła świata. Co było powodem tak śmiałej i odważnej decyzji? „Wedle tradycji rodziny Szczanieckich, to za radą Kazimierza Lina postanowiła odbyć podróż dookoła świata. Był jednak jeszcze ktoś, kto o tym przesądził—



Lina Bögli w kostiumie do jazdy samochodem w szwajcarskim Scheidegg, aut. nieznane, 1914.
Ze zbiorów M. Miller i K. Świerzowskiego,
źródło: MIK, domena publiczna

ukrywany w dziennikach pod skromnym inicjałem „B.” Polak. Oficer w służbie austriackiej.” Z powodu braku kaucji oficerskiej potrzebnej do uzyskania pozwolenia na małżeństwo, kochankowie nie mogli być razem. „To przed tą miłością, nieszczęśliwą, choć wzajemną, (...) Lina uciekła na antypody.”



Lina Bögli otoczona pamiątkami z orientalnych podróży w swoim „czystym, jasnym pokoju” w gospodzie Kreuz, Herzogenbuchsee, ok. 1917. Ze zbiorów M. Miller i K. Świerzowskiego, źródło: MIK, domena publiczna

„Wyjechałam tylko po to, żeby uciec przed nim i przed sobą,” pisała.

W jej powieści epistolarnej znajdujemy jeszcze takie uzasadnienie: „Tak, na serio spróbuję objechać świat (...). Łatwiej mogę to uczynić ja niż kto inny, bo jestem sama—nikomu niepotrzebna, nie mam rodziców ukochanych, którzy by się o mnie troszczyli; gdybym wpadła w biedę, nikt by przeze mnie nie cierpiał; gdybym umarła, nikt by przez to nie zubożał.”

Wyruszyła z Krakowa 12 lipca 1892 roku. „Dziś wieczór pośpieszonym do Wiednia pociągiem wyjeżdżam z kochanego starego Krakowa i to w nadziei, że go powitam znowu za lat dziesięć. Postanowiłam bowiem dziesięć lat poświęcić mej podróży, ażeby móc dobrze móc poznać ludzi i kraje obce.” Wszystkie pieniądze Lina przeznaczyła na opłacenie biletu okrętowego do Australii. „Kiedy przybyła do Sidney, miała przy sobie tylko pięć funtów.” Aby przeżyć, przez następne cztery lata pracowała jako nauczycielka w różnych szkołach. W tym czasie zwiedzała również Australię. Zarobiła dość pieniędzy, by opłacić dal-

szą podróż dookoła świata. Przez Nową Zelandię, dotarła do Samoa i na Hawaje. W 1897 roku „hawajski minister edukacji wyznaczył ją na stanowisko pierwszej nauczycielki języków nowożytnych w jedynym gimnazjum całego archipelagu.”

Następnie Lina wyruszyła do Kalifornii, odwiedziła wschodnie miasta USA i Kanady, i przez Irlandię zawitała do Europy. W 1902 roku, dziesięć lat od wyjazdu, dokładnie co do dnia, wróciła do Krakowa.

„Wszędzie, na każdym etapie swych podróży zapisywała swoje wrażenia. Po powrocie nadała im kształt powieści w formie listów pisanych do fikcyjnej przyjaciółki o imieniu Elisabeth. Książkę napisała po angielsku i wydała w 1904 r., a dwa lata później po niemiecku i zatytułowała ją *Vorwärts*.” Po polsku książka ukazała się pod tytułem *Avanti*. Została podobno przetłumaczona na niemalże dziewięć języków.

Kilka lat później, w 1910 roku, Lina odbyła swoją drugą podróż po świecie. Pociągiem transsyberyjskim pojechała do

Azji. Spędziła dwa lata w Tokio i rok w Nanjing w Chinach. Znowu udzielała lekcji języków obcych i pracowała jako guwernantka. (...) W 1913 roku zaoferowano jej stanowisko profesora na pierwszym i jedynym w Chinach uniwersytecie dla kobiet, w Nanjing. Wahała się, ale w końcu odmówiła.”

Wiosną 1914 roku, mając pięćdziesiąt sześć lat, wróciła do Szwajcarii i osiadła w gospodzie „Kreuz” w Herzogenbuchsee w kantonie Bern. Tam też spędziła następne 27 lat życia.

„Jeździła po całej Szwajcarii z prelekcjami na temat swoich podróży, nieprzerwanie też udzielała lekcji języków.” Co ciekawe, jej uczniami podczas II wojny światowej byli również internowani w Herzogenbuchsee żołnierze polscy 2 Dywizji Strzelców Pieszych.

„Nie założyła rodziny, a jej wielka, niespełniona miłość do polskiego oficera pozostała owiana tajemnicą.” Lina zmarła w 1941 roku.

W 2019 r. w Herzogenbuchsee w tamtejszym dawnym spichrzu, na jego najwyższym piętrze, urządzono Centrum Lina Bögli im Kornhaus Herzogenbuchsee.

Oprac. Adam Wodyk

Bibliografia:

www.polacywewloszech.com/2022/02/18/izabela-gass-podroz-liny-bogli-dookola-swiata/

Judith Arlt, Wstęp do wydania drugiego, w: Lina Bögli, „Avanti: listy z podróży naokoło świata”, Kraków 2016, s. 23-25.

Lina Bögli, „Avanti: listy z podróży naokoło świata”, Kraków 2016, s. 30, 31. Maria Świdorska, Przedmowa tłumaczki, w: Lina Bögli, „Avanti: listy z podróży naokoło świata”, Kraków 2016, s. 19.

Program TV: Sądy Przesady – W powiększeniu

Newsletter

Numer 34 – grudzień 2023

Materiały archiwalne ze spuścizny Józefa Mackiewicza oraz jego żony Barbary Toporskiej-Mackiewicz, znajdujące się w zasobie Archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu posłużyły do zilustrowania programu telewizyjnego Sądy Przesady – W powiększeniu, którego jeden z ostatnich odcinków poświęcono twórczości oraz osobie Barbary Toporskiej-Mackiewicz.

Ta niezwykle ceniona przez czytelników i krytyków literackich pisarka, nie jest szerzej znana w Polsce. Postać tę przybliżyły prof. Violetta Wejs-Milewska oraz dr Agata Stecewicz z Uniwersytetu w Białymstoku.

Serdecznie dziękujemy redakcji programu za owocną współpracę i gratulujemy realizacji przedsięwzięcia.

Odcinek mogą obejrzeć Państwo w serwisie YouTube pod następującym linkiem:

www.youtube.com/watch?v=HjKOpRe07Rs

Program jest także emitowany na na VOD

TVP: www.vod.tvp.pl oraz na antenach TVP Polonia

i TVP His



Barbara Toporska - Mackiewicz | W powiększeniu

1.8K views • 10 days ago

Wizyta profesorów i studentów Wydziału PiA UW

22 listopada br. w Bibliotece odbył się wykład poświęcony historii Muzeum Polskiego w Rapperswilu poprowadzony przez Dyrektora Muzeum Annę Buchmann.

Obecni byli pracownicy naukowcy i studenci Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego i Wydziału Prawa Uniwersytetu w Zurychu:

prof. zw. dr hab. Adam Bosiacki,
dr Dariusz Mańka,
mgr Błażej Bawolik,
Daniel Grandys, student WPiA UW,
Adrian Góra, student WPiA UW.

Ich wizyta była ważnym punktem seminarium "Resistance, Revolution and Independence: Between Law and History", które miało miejsce dzień wcześniej na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Zurychu.

Po wykładzie goście udali się na wzgórze zamkowe pod Kolumnę Barską.



Seminarium Esperantystów

Newsletter

Numer 34 – grudzień 2023

Język ten nigdy nie został zatwierdzony urzędowo w żadnym kraju, lecz mimo to posługuje się nim współcześnie około 2 mln użytkowników.

Jego twórca był polski lekarz okulista żydowskiego pochodzenia, Ludwik Zamenhoff urodzony w 1859 roku w Białymstoku. Już w młodości rozpoczął prace nad projektem języka, który odznaczałby się prostymi regułami gramatycznymi, był łatwy do opanowania i mógł służyć w międzynarodowej komunikacji.

Swój pierwszy podręcznik opisujący jego gramatykę, znany jako „Unua libra”, Zamenhoff opublikował w 1887 roku pod pseudonimem *Dr Esperanto* („doktor mający nadzieję”). Wkrótce po ukazaniu się publikacji, nowy język, określany już mianem „esperanto”, zyskał szerokie grono entuzjastów. W następnych latach liczba wielbicieli wzrastała,

w różnych krajach Europy zaczęły się formować organizacje i stowarzyszenia. W 1905 roku w Boulogne-sur-mer we Francji miał miejsce pierwszy Światowy Kongres Esperantystów. Następne odbywały się co roku na różnych kontynentach. Po drugiej wojnie światowej 80 mln osób z całego świata złożyło swoje podpisy pod petycją skierowaną do ONZ o uznanie esperanto za język międzynarodowy.

Od 1903 roku, na terenie Szwajcarii, działa jedna z najstarszych organizacji zrzeszających miłośników języka stworzonego przez Zamenhoffa, znana jako Szwajcarskie Towarzystwo Esperantystów (*Schweizerische Esperanto-Gesellschaft (SES)*).

Członków tego Towarzystwa mieliśmy zaszczyt gościć na specjalnym seminarium w bibliotece w Rapperswilu.

Prezes Towarzystwa Mireille Grosjean opowiedziała w języku esperanto o postaci Edmonda Privata, francuskiego esperantysty i dziennikarza zaangażowanego na rzecz sprawy polskiej podczas I wojny światowej.

Natomiast Dyrektor Muzeum Polskiego Anna Buchmann przybliżyła słuchaczom w języku niemieckim historię Polski od czasów rozbiorów do momentu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku, a także historię Muzeum w Rapperswilu. Symultaniczne tłumaczenie wykładu dla członków Stowarzyszenia na język esperanto prowadził Raphael Das Gupta, członek Zuryskiego Oddziału Stowarzyszenia Esperantystów.

Svisa Esperanto-Societo
informas





Niezwykły, pełen przygód, życiorys polskiego emigranta – Ludwika Michalskiego.

Grono założycieli Skarbu Narodowego (1887).
Siedzą od lewej: Maksymilian Hertel, Zygmunt Miłkowski, Ludwik Michalski i Aleksander Hirschberg.

Ilustracja opublikowana w książce Teodora Tomaszka Jeża „Od kolebki przez życie: wspomnienia, T.3”,
wydanej w Krakowie w 1937 roku (tabl. po s. 528).

Newsletter

Numer 34 – grudzień 2023

Ludwik Michalski (1836-1888) Powstaniec styczniowy Założyciel plantacji tytoniu Pan na zamku w Hilfikonie

Ludwik Michalski (właśc. Matyjasek) urodził się w 1836 roku w zaborze austriackim w Krakowie. W wieku 27 lat wziął udział w powstaniu styczniowym; podczas walk awansował na stanowisko majora. Walczył pod różnymi pseudonimami: *Piorun*, *Błyskawica*, *Diabeł*. Po klęsce powstania, przedostał się przez Niemcy do Zurychu. Niewiele wiadomo o szczegółach jego ucieczki. W kronice rodzinnej utrwała się plotka, że uchodził za granicę ... w przebraniu kobiecym.

W Zurychu przebywało w tym czasie wielu uczestników powstania styczniowego.

Tam Michalski dzięki pomocy J. Siemieńskiego oraz komitetu wspomagającego powstańców, dostał się na studia inżynierskie na Politechnice Federalnej w Zurychu (ETH). W tym czasie współzałożył stowarzyszenie polskich studentów i zarządzał polską biblioteką. Po uzyskaniu dyplomu inżyniera otrzymał od zuryskiej gminy Stallikon prawa obywatelskie.

„Po czterech latach studiów, Michalski, który miał w Zurychu wielu przyjaciół, zapragnął wykonywać swój zawód inżyniera w Europie, gdy nieoczekiwanie złożono mu niezwykle propozycję. Pan Breker, członek rodziny, którą Michalski bardzo lubił, zaproponował mu wyjazd wraz z nim na Sumatrę, do Sułtanatu Deli, gdzie Europejczycy założyli kolonię przeznaczoną do celów przemysłowych. (...) W październiku 1868 roku

Michalski wraz z żoną Anną Breker i z przyjaciółmi, wyruszył na wschód do Indonezji.”

„Kiedy Michalski przybył do Deli miał dyplom inżyniera i nic więcej. Kiedy siedem lat później opuścił Sumatrę był bardzo bogatym człowiekiem.

Jak to możliwe? W kronice rodzinnej czytamy: Michalski, jako były major otrzymał od sułtana Deli zlecenie zorganizowania tamtejszej gwardii na wzór europejski. (...) Najbliższa rzeczywistości jest zapewne ustna tradycja rodziny Bruggiser-Michalski, która głosi, że Michalski został zatrudniony przez rząd holenderski jako inżynier dróg i kolei oraz doradca wojskowy. Sułtan Deli polubił Polaka z pewnością za jego doskonałą służbę. W nagrodę podarował mu duże obszary ziemi, które idealnie nadawały się do uprawy tytoniu.”

Otrzymał następnie kapitał od europejskich inwestorów, Michalski założył w pobliżu miejscowości Medan plantację tytoniu, którą nazwał *Polonia*. Nazwa ta przetrwała do dziś. Na części terenu plantacji istnieje lotnisko o nazwie *Polonia International Airport*. Co ciekawe, w centrum samego Medanu, mieści się również nowoczesna dzielnica o nazwie *Central Business District Polonia*. Znajdują się tam liczne apartamentowce, biura, centrum konferencyjne, uniwersytet i obiekty sportowe.

Dość szybko, kapitał zainwestowany przez Michalskiego zaczął przynosić zyski. Niestety, w tym samym czasie spotkała go osobista tragedia; klimat indonezyjski okazał się zabójczy dla jego żony i po pięciu miesiącach pobytu na Sumatrze, Anna Breker zmarła. Na jej życzenie Michalski przyrzekł, że poślubi jej przyjaciółkę Annę Hottinger z Zurychu—co nastąpiło dwa lata później w Penang na półwyspie Malacca. Troje z czworga dzieci Michalskiego urodziło się na Sumatrze.

W ciągu siedmiu lat prowadzenia uprawy tytoniu, Michalski dorobił się ogromnego majątku. Problemy zdrowotne



Ilustracja rapperswilskiego zamku pochodząca z kroniki poświęconej życiu L. Michalskiego.

skłoniły go jednak do poszukiwania zdrowszego klimatu i w 1875 roku, mając 39 lat, zdecydował się na powrót do Szwajcarii. W 1879 kupił od Amerykanina P. Lockwood zamek Hilfikon w kantonie Aargau za cenę 70 tys. franków

i zlecił jego naprawę. Wkrótce potem zamek stał się punktem spotkań polskiej emigracji. Z wielkim poświęceniem Michalski angażował się do pracy na rzecz sprawy polskiej w Europie. Stał się współzałożycielem i kierownikiem Ligi Polskiej. Przenaczał duże donacje dla Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Finansował „Wolne Słowo Polskie” wydawane w Genf i redagowane przez Z. Miłkowskiego.

Ludwik Michalski zmarł na gruźlicę w wieku 52 lat. W testamencie zostawił 225 tys. franków na liczne cele społeczne m.in.: 30 tys. franków na Polski Fundusz Narodowy, 30 tys. na rzecz polskiej partii narodowej, 10 tys. dla biednych w Hilfikon, 10 tys. dla rady miejskiej Stalikon ...

Oprac. Adam Wodyk

Bibliografia:

Unsere Heimat, 71. Jahrgang 2003, red. Der Vorstand der Historischen Gesellschaft Freiamt, Wohlen 2003, s. 16-36.

Familienchronik von Ludwig Michalski, s. 15.



Dar dla Muzeum

W listopadzie otrzymaliśmy w darze od Jerzego i Gai Friedlender mundur wojskowy Miry Jekiel, która podczas II wojny światowej służyła w Batalionie Sanitarnym I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki (Armia Berlinga).

Państwu Friedlender serdecznie dziękujemy!

Podziękowania

Serdecznie dziękujemy Dyrektorowi Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu Krzysztofowi Nierzwickiemu i Zastępcy Dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej ds. Organizacji Zbiorów Grzegorzowi Szturo za podarowanie Biblioteczki w Rapperswilu trzech specjalistycznych opakowań do przechowywania najstarszych starodruków i inkunabułów.



UNIwersYTET
MIKOŁAJA KOPERNIKA
W TORUNIU

Biblioteka Uniwersytecka



Fragment Szkiców Autobiograficznych Czesława Marka – kompozytora, pianisty i pedagoga

Newsletter

Numer 34 – grudzień 2023

Dla lepszego zrozumienia prezentowanej tu historii rodzinnej, a także moich wspomnień z młodości, chciałbym nieco szerzej wyjaśnić kilka problemów, związanych ze wspominanymi tu wielokrotnie Rusinami, wśród których żyła większa część moich przodków. Mogę się przy tym powołać tylko na znane mi z młodości fakty i doświadczenia. Jestem bowiem świadom, że po II wojnie światowej bez wątplenia wszystko się całkowicie zmieniło, także w zakresie spraw narodowościowych.

Rusini, naród pod względem etnicznym i językowym (wyjąwszy Hucułów i Wołyniaków) pokrewny podbitym przez Rosjan Ukraińcom, historycznie - a także ze względu na (dawniejszą?) religię - związani są także z Polakami. W czasach mojej młodości stanowili oni większość ludności Wschodniej Galicji. Na przełomie XIX i XX w. ich udział w po-

pulacji wschodniogalicyskich miast wahał się zaledwie między 1/10 a 1/5 ogółu ludności. Przeciwnie działo się wśród ludności wiejskiej - tu Rusinów (z wyjątkiem nielicznych czysto polskich wsi) było znacznie więcej niż Polaków. Ich religia różniła się od wyznawanego przez Rosjan i podporządkowanych im od ponad 200 lat Ukraińców prawosławia. Rusini reprezentowali wyznanie grekokatolickie, pozostając w unii z rzymskim katolicyzmem i uznając papieża za najwyższego pasterza. W roku 1772, za panowania Katarzyny II (Sophie Zerbst von Anhalt), wielka część Ukrainy została oderwana od Polski i przyłączona do Rosji.

Ostateczna aneksja Ukrainy nadeszła dopiero w 1793. W przeszłości wciąż dochodziło do ukraińskich powstań przeciwko rosyjskim rządóm. Ze względu na przynależność do dawnego Kró-

lestwa Polskiego przez ponad 400 lat, a później do austriackiego Królestwa Galicji, którą dzielili z Polską przez lat ponad 140, przede wszystkim jednak ze względu na często dziedziczne słowiańskie pochodzenie (np. ojciec Rusin, matka Polka), Rusini z Galicji Wschodniej (dziś nazywani "zachodnimi Ukraińcami") byli tak ściśle związani z polskością, że różnica między bardziej zamocnymi Polakami a (w większości) biedniejszymi Rusinami miała znacznie więcej przyczyn natury społecznej niż narodowej. Pod koniec XIX wieku bardzo nieliczna warstwa rusińskich intelektualistów nadal czuła się tak blisko związana z polskością, że czasami można ich było uznać za prawdziwych, patriotycznie nastawionych Polaków. Ich hasło brzmiało: *Gente Ruthenus, natione Polonus*. Część Rusinów wzięła też aktywny udział w polskim powstaniu przeciwko Rosji (1863).

Mój ojciec, przez wiele lat zarządzający jako starosta powiatami Galicji Wschodniej, gdzie ludność rusińska stanowiła większość, był przez nią nie tylko szanowany, ale wręcz kochany. Ja sam również miałem wśród Rusinów dobrych przyjaciół; byli moimi szkolnymi kolegami i znajomymi. Różnic narodowościowych w ogóle się nie odczuwało. Przodkowie mojej matki od wieków żyli w jak najbardziej pokojowej harmonii z ludnością rusińską (a także z mieszkańcami, deklarującymi narodowość ukraińską). Jedna z moich kuzynek wyszła za mąż za Rusina o polskich przekonaniach. Cała jej rodzina mieszka w Krakowie. Nawiasem mówiąc, ja sam chętnie uczyłem się języka rusińskiego, mającego zresztą wiele wspólnego z polskim, w trzeciej i czwartej klasie szkół podstawowych w Dolinie i Kołomyi.

Dopiero umiejętnie zakamuflowane pruskie i austriackie (a w dużym stopniu także rosyjskie) intrygi po roku 1880 podstępnie wykorzystując różnice społeczne między Polakami a Rusinami, zasiały wśród Rusinów trujące ziarno separatystycznych, antypolskich tendencji. Niestety, te próby podziałów, początkowo wyśmiewane przez samych Rusinów, w XX wieku stopniowo przekształciły się w zakłócającą pokój orientację polityczną części ludności rusińskiej. Rusińska ludność wiejska - jeszcze sto lat temu w większości niepiśmienna - nie była oczywiście w ogóle zainteresowana kwestiami narodowościowymi. Rusińskim chłopom trzeba było poprzez intensywne "oświecenie", trwające wiele lat, wpoić przekonanie, że są kimś innym niż Polacy. "Divide et impera" zawsze było zasadą okupantów. Tak powstała koncepcja "ukraińskiej ludności Galicji Wschodniej". Naturalnie znaleźli się też nieświadomi konsekwencji swojego etniczno-humanitarnego entuzjazmu Polacy, którzy pomogli zaszczerpić świadomość narodową lub etniczną w tym plemieniu, żyjącym w przeważającej części w dość zacofanych warunkach. Profesor polskich uniwersytetów, Michał Bobrzyński (późniejszy namiestnik Galicji) napisał pierwszą, o ile mi wiadomo, gramatykę języka Rusińskiego, przeznaczoną dla szkół. Rusińskie, a także ukraińskie (część Ukrainy należała kiedyś do Polski) baśnie, legendy i pieśni ludowe były zbierane i wyda-

wane przez Polaków (w tym przez Os-kara Kolberga pod auspicjami Polskiej Akademii Umiejętności). Przez pewien czas w Polsce panował prawdziwy entuzjazm dla pieśni narodu rusińskiego, uważanego za bratni.

Po II wojnie światowej Rosjanie wykorzystali jako pretekst do aneksji Galicji Wschodniej dążenia młodszych Rusinów, dążących do separacji od swoich polskich współobywateli; po raz pierwszy zjawisko to objawiło się już po I wojnie i niestety od razu spowodowało rozlew krwi. Obecnie wschodnia część Galicji stanowi część Rosji Sowieckiej jako "Zachodnia Ukraina". Podburzeni Rusini wschodniogaliccyjscy, którzy wyraźniej zapomnieli, że polskie wojska chroniły ich ojczyznę przez wieki podczas najazdów tatarskich, popadli w ten sposób w rosyjską niewolę, którą sami uważają za wysoce niepożądaną. Podczas tej aneksji Rosjanie przesunęli granicę polsko-ukraińską tak daleko na zachód, że całe czyste polskie regiony i kilka niewątpliwie polskich miast, w tym dawna stolica Galicji, Lwów, gdzie liczba Rusinów wynosiła niewiele ponad jedną dziesiątą populacji, zostały przyłączone do Sowietów. Przesunęli oni w Galicji słynną (a raczej niesławną) Linie Curzona w niektórych przypadkach nawet o sto kilometrów na zachód. Lord Curzon, który wiedział o Polsce niewiele więcej niż później prezydent Franklin Roosevelt, znany był jako pomysłodawca wysoce niedokładnej etnograficznie wschodniej granicy Polski. Nawiasem mówiąc, ten Anglik nie interesował się Polską bardziej niż później Winston Churchill, którego powiedzenie: *Poland means nothing to me* odzwierciedla typowy, powierzchowny i pełen obojętności stosunek Anglosasów do Polski.

Po II wojnie światowej licząca kilka milionów osób ludność polska z zaanektowanych przez Rosję ziem "zachodnio-ukraińskich" została przesiedlona, deportowana na Syberię lub na północ Rosji, a częściowo eksterminowana. Znaczna liczba Polaków, którzy mieszkali na tych terenach przez prawie 1000 lat, zdołała na czas uciec, aby rozpocząć nowe życie w ruinach, które znaleźli na odzyskanych - ale poważnie zniszczonych przez wojnę - polskich ziemiach zachodnich Śląska i Pomorza. Praca nad

odbudową, jaką zmuszeni byli wykonać ci nowi osadnicy jest naturalnie godna najwyższego podziwu!

Fakt, że "kwestia ruska", wywołana głównie przez Prusaków pod koniec XIX wieku, nie zawsze była rozwiązywana w sposób zadowalający dla obu powiązanych grup etnicznych w odrodzonej Polsce (1919-1939) i być może nie była traktowana wystarczająco elastycznie, był niewątpliwie błędem rządu warszawskiego, który początkowo koncentrował się głównie na konsolidacji narodowej. Nie był to zapewne jedyny błąd tego rządu! Czyż jednak nowo utworzony rząd państwa, powstającego po prawie 150 latach zniewolenia jest w stanie poprowadzić swój obciążony pełną cierpieniem, skomplikowaną historią naród idealnie prostą, pozbawioną błędów w polityce wewnętrznej, drogą? Czy nie doświadczamy dziś czegoś podobnego - a nawet bardziej rażącego - w tak zwanym konflikcie bliskowschodnim?

Utworzenie opartego na równoprawnej federacji Trójprzymierza Polski, Litwy i Ukrainy, ze wspólną, centralnie zarządzaną armią z pewnością przyniosłoby największe korzyści wszystkim etnicznie spokrewnionym mieszkańcom tych krajów, czyniąc z nich silny bastion przeciwko rosyjskiemu imperializmowi i pruskiemu „Drang nach dem Osten”. Jednak zachodnie „mocarstwa sojusznicze” nie żywiły nawet krzty sympatii dla takiego rozwiązania i nigdy nie pomogły Polakom w walce z Rosjanami. Piłsudski, który nawiasem mówiąc popełnił również kilka poważnych błędów w polityce wewnętrznej, nie był w 1919 roku w stanie zrealizować swoich dalekowszocznych planów konfederacji państw, tworzących ongiś I Rzeczpospolitą bez aktywnej pomocy zagranicznej dla odrodzonego państwa polskiego. Odwieczne sympatie Francuzów do Rosji i chłodna obojętność Anglosasów wobec planów, które nie dotyczyły ich bezpośrednich interesów uniemożliwiły utworzenie silnego państwa federacyjnego pomiędzy dwoma agresorami - Rosją i Prusami. Druga wojna światowa i jej katastrofalne konsekwencje pokazały "ad oculos" skutki ślepej krótkowzroczności zachodnich aliantów i, miejmy nadzieję, otworzyły oczy wielu politykom w tych krajach.

Wobec rzeczywistości politycznej, jaka powstała po I wojnie światowej stara jagiellońska idea federacyjnego państwa polskiego musiałaby oczywiście zostać dostosowana do wymogów czasu, co oznacza, że musiałaby zostać gruntownie zmodyfikowana.

Należałoby w niej uwzględnić nowe czynniki - zapewnienie społecznego i materialnego bytu wszystkich klas ludności (w tym zwłaszcza niezamożnych, stanowiących rzeczywisty fundament państwa), zwiększenie efektywności produkcji, promowanie gotowej do ofiar świadomości państwowej wszystkich grup etnicznych i – last not least – oparte na ważnych umowach i strategicznie skuteczne zabezpieczenie historycznie i etnograficznie sprawiedliwych granic.

Bez pomocy Zachodu nie było i jeszcze długo po II wojnie światowej nie będzie możliwe satysfakcjonujące rozwiązanie tych zadań w zniszczonej dwiema wojnami światowymi i zubożałej w ich konsekwencji Polsce.

A przecież Polacy zawsze walczyli nie tylko o własną wolność. Polska krew płynęła w obu wojnach światowych - a nawet wcześniej - na wszystkich polach bitew zachodniej Europy, a nawet północnej Afryki. "Za naszą wolność i waszą!" było hasłem żywym dla wielu tysięcy Polaków, walczących we Francji, Włoszech, Holandii i Belgii, w Afryce Północnej, a także jako piloci Królewskich Sił Powietrznych. A jednak cała ta ofiara krwi, mienia i ojczyzny dawno już została zapomniana. Nic dziwnego, że wschodni sąsiad Polski, który doskonale wie, jak wykorzystać tę postawę Zachodu, może obecnie pełnić rolę politycznego opiekuna Polski, a nawet jest za takiego uważany przez niektórych Polaków. Pruski „Drang nach dem Osten” nie został całkowicie zapomniany.

Fakt, że Rosjanie działali jako obrońcy dawnej mniejszości rusińskiej, na terenach tzw. „Zachodniej Ukrainy”, którą zaanektowali po II wojnie światowej, jest gorzką ironią losu, gorzką także dla samych Rusinów. W końcu Rosjanie podbili niezliczone obce narody, anektując ich ziemie. Oprócz wcześniejszego



Czesław Marek (1891 – 1985)

Fot. Autor nieznaną

podporządkowania Ukraińców, którzy oczywiście nie są Rosjanami, oraz okupacji Syberii, wielkiego terytorium pierwotnie zamieszkałego przez kilka pół-mongolskich ludów, Rosjanie podbili ziemie Rusinów, częściowo w XVIII, częściowo w XIX i XX wieku. Dokonali zaboru ziem, należących do Gruzinów, Ormian, Tatarów, Kałmuków, Baszkirów, Turkmenów, Finów, ludów Karelii, Tadyżków, Uzbeków, Kirgizów, Kazachów, Jakutów, Buriatów i wielu innych ludów. Po II wojnie światowej zaanektowali Estonię, Łotwę i Litwę, przejęli także "manu militari" całkowitą kontrolę nad wieloma europejskimi państwami, narzuciwszy im sowieckie, powiązane z Moskwą rządy wbrew woli ich mieszkańców. To fakty, znane powszechnie. Pod podobnym, etnograficznie zakamuflowanym pretekstem Rosjanie - wykorzystując konsekwencje drugiej wojny - prócz aneksji wschodniej Galicji, mojej ojczyzny, i polskiej części kraju, leżącego na północ od Galicji (a obecnie nazywanego Sowiecką Republiką Białorusi), zamieszkanego głównie przez „Białych Rusinów”. Północna Bukowina i cała Besarabia (największa część Mołdawii) również zostały oderwane od Rumunii i włączone do ich „pokojowego” imperium. Ten sam los spotkał mieszkającą dawniej w północnych Węgrzech lud-

ność karpacko-rusińską, etnicznie wymieszana z Rumunami i Węgrami. Ich ziemie również zostały zaanektowane przez Rosjan, którzy w ten sposób po raz pierwszy w historii świata uzyskali wspólną granicę z Węgrami. W 1956 roku ten fakt miał wielkiego znaczenie dla Rosjan, pomagając w stłumieniu węgierskiego powstania, podczas gdy dla niešťczęśliwych Węgrów stał się katastrofą.

Roosevelt - być może wbrew swojej woli - podarował Stalinowi 120 milionów poddanych, którzy od tamtej pory są niewolnikami. To dzięki Rooseveltowi imperium rosyjskie stało się największą potęgą kolonialną wszechczasów. Czy ta prawdziwie imperialistyczna potęga będzie się nadal rozwijać? To pytanie jest nadal ignorowane przez "milczącą większość", troszczącą się jedynie o swoje interesy.

Na koniec należy jeszcze raz zauważyć, że nie tylko Rusini, ale także blisko spokrewnione (rosyjskie) plemiona wschodnioukraińskie różnią się językowo w równym stopniu zarówno od Rosjan, jak od Polaków. Rosja nie może w żaden sposób uzasadnić oderwania od Polski krajów, które są w przeważającej mierze rusińskie, ale od wieków były historycznie i wyznaniowo i etnograficznie związane z Polską. Lord Curzon wyświadczył Polsce niedźwiedzią przysługę. Jednak "kwestia polska" nadal jest na Zachodzie niemal ignorowana lub sporadycznie - między deserem a cygarem - rozstrzygana pobłażliwym "Tak, tak, jeszcze Polska nie zginęła".

Powyższy fragment pochodzi z I części *Szkiców Autobiograficznych* [Autobiographische Skizzen]: *Pochodzenie, środowisko, kronika rodziny* Czesława Marka – kompozytora, pianisty i pedagoga.

Zurych, lata 1970 i 80-te; (data ukończenia: 16 maja 1984).

Maszynopis z rękopiśmiennymi poprawkami w języku niemieckim: Biblioteka Centralna w Zurychu CH-Zz (*Mus NL 13 II:A1*).

Tłumaczenie i opracowanie:
Agnieszka Bryndal

Sprawozdanie półroczne z pracy Archiwum Muzeum Polskiego za okres od 1 lipca 2023 do 6 grudnia 2023



Prace wolontariuszy w archiwum Muzeum Polskiego. Pani Ewa Wasik inwentaryzuje dokumentację Stałej Konferencji MAB Polskich na Zachodzie, której Muzeum Polskie w Rapperswilu jest sekretarzem, przy biurku obok Pani Danuta Miż-Miszyn inwentaryzuje fotografie z Archiwum Rodzinnego Zielińskich.

I. Dopływy do zasobu archiwum

W drugim półroczu 2023 r. zasób Archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu wzbogacił się o 30 fotografii obrazujących internowanie polskich żołnierzy 2 DSP w Szwajcarii. Dar został przekazany przez syna internowanego Stanisława Konarskiego z Australii, za pośrednictwem Silvi Spagnolo.

Otrzymaliśmy także dziennik opisujący służbę Miry Jekiel z domu Efron w Pierwszej Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w 1944 r. przekazany nam przez Jerzego Friedlender.

Do archiwum trafiły również zdjęcia z albumu rodzinnego Bernarda Handke – żołnierza 2 DSP internowanego w Szwajcarii. Album rodzinny został nam użyczony przez jego syna – Alexa, w celu sporządzenia kopii cyfrowych.

Serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom za przekazane dary. Zostaną one włączone do zasobu archiwum, a po odpowiednim opracowaniu, udostępnione badaczom.

II. Przestrzenie magazynowe

W drugim półroczu zostały pozyskane nowe przestrzenie magazynowe w kamienicy „Burghof”. Trwają obecnie przenoszenie niektórych materiałów archiwalnych do nowych pomieszczeń.

III. Opracowanie

W zakresie opracowania w archiwum:

- kontynuowane są prace związane z opracowaniem i digitalizacją archiwum rodziny Zielińskich i Miż-Miszynów

- kontynuowane są prace związane z opracowaniem zbioru dotyczącego Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek na Zachodzie

IV. Udostępnianie

IV. I. Użytkownicy w Archiwum

1. W miesiącach lipiec-grudzień 2023 r. z zasobu Archiwum MPR udostępniono do wglądu osobistego w czytelni bibliotecznej w Rapperswilu skorzystały cztery osoby.
2. Wśród nich był: profesor akademicki, doktor prawa, dziennikarz, genealog.
3. Wymienione osoby na kwerendy przyjechały z następujących krajów: Polska – 1 osoba, Szwajcaria – 2 osoby, USA – 1 osoba.

4. Użytkownikom na potrzeby kwerendy udostępniono materiały z podanych niżej zespołów i zbiorów archiwalnych (w nawiasie podano ilość udostępnionych jednostek archiwalnych z każdego zespołu/zbioru):

- Spuścizna Józefa Mackiewicza (18)
- Spuścizna Barbary Toporskiej (6)
- Zbiór dot. Solidarności (4)
- Fotografie żołnierzy 2 DSP internowanych w Szwajcarii (4)
- Zbiór: Rapperswiliana (3)
- Zbiór: żołnierze 2 DSP internowani w Szwajcarii (2)
- Zbiór: Powstanie Styczniowe (2)
- Relacje pisemne świadków wydarzeń wojennych i powojennych (1)
- Zespół: Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu (1)

5. Łącznie w czytelni udostępniono 39 jednostek archiwalnych.

IV. II. Zapytania internetowe kierowane do Archiwum

1. W drugim półroczu 2023 za pośrednictwem poczty internetowej 23 użytkowników zwróciło się z zapytaniami oraz prośbami o realizację kwerend w Archiwum. Wśród nich było 7 instytucji i 16 osób prywatnych.

2. Zapytania dotyczyły następujących zespołów/zbiorów archiwum:

- Zbiór: Żołnierze 2 DSP internowani w Szwajcarii (11 zapytań)

- Spuścizna Jerzego Stempowskiego (2 zapytania)
- Zbiór: Rapperswiliana (1 zapytanie)
- Archiwum Rodziny Sapiechów (1 zapytanie)
- Spuścizna Józefa Mackiewicza (1 zapytanie)
- Spuścizna Barbary Toporskiej (1 zapytanie)
- Archiwum Potulickich na emigracji (1 zapytanie)
- Spuścizna Karola Klossa (1 zapytanie)
- Zbiór: Muzeum Polski Współczesnej (1 zapytanie)
- Zespół: Stała Konferencja MAB Polskich na Zachodzie (1 zapytanie)
- ogólne pytania o muzykalia w zasobie archiwum (1 zapytanie)

3. W przypadku 1 zapytania nie udało się udzielić odpowiedzi na podstawie zasobu Archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu, lecz poinformowano o innych instytucjach mogących udzielić użytkownikom bardziej szczegółowe informacje.

4. Część zapytań zaowocowała zrealizowaniem kwerend, których następstwem było udostępnienie odnalezionych materiałów. W formie skanów wysłano materiały do 5 użytkowników, kserokopie za pomocą poczty tradycyjnej wysłano 1 osobie.

5. Łącznie użytkownikom udostępniono 115 skanów z następujących zespołów/zbiorów:

- Spuścizna Barbary Toporskiej (77 skanów)
- Zbiór 2 DSP (18 skanów)
- Spuścizna Jerzego Stempowskiego (12 skanów)
- Zbiór: Muzeum Polski Współczesnej (6 skanów)
- Spuścizna Karola Klossa (2 skany)

6. Jednej osobie udostępniono za pomocą poczty kserokopie z następujących zespołów/zbiorów:

- Zbiór: Rapperswiliana (6 stron)

7. W formie cyfrowego pliku mp.3 zostały udostępnione także dwa nagrania audio ze spuścizny Barbary Toporskiej, zarchiwizowane na kasetach magnetofonowych.

8. Ponadto udzielono 1 osobie zgody na dostęp do zdigitalizowanych materiałów ze spuścizny Jerzego Stempowskiego, których skany są przechowywane i udostępniane przez IPN.

IV. III. Zapytania dotyczące zbiorów muzealnych

1. Na pocztę mailową wpłynęły również zapytania i prośby o realizację kwerend dotyczące zasobu muzealnego. W drugim półroczu 2023 r. liczba ich wyniosła 12.

Oprac. Daniel Guzman
Rapperswil, 06.12.2023

DOTACJE NA MUZEUM

Muzeum otrzymało status organizacji pożytku publicznego (Organizacja Non-Profit) i przekazywane na rzecz muzeum dary można [odpisać od podatków](#).

Kontoinhaber: Freunde des Polenmuseums

Bank: Bank Linth LLB AG, 8640 Rapperswil

IBAN: CH92 0873 1001 2567 2201 8

Swift: LINSCH23

ADRES

MUZEUM POLSKIE

Postfach 75

CH-8640 Rapperswil
Szwajcaria

info@polenmuseum.ch

Tel: 0041 (0)55 210 1862
Fax: 0041 (0)55 210 0662

www.polenmuseum.ch

REDAKCJA

Anna Buchmann

Opracowanie merytoryczne:
Anna Buchmann

Tłumaczenie na język niemiecki: Marco Schmid

Projekt graficzny: Monika Czepielewska-Wóycicka

